

Czy armia USA zestrzeliła UFO z Amerykanką na pokładzie?

14 maja 2020

Był spokojny letni wieczór w 1971 r. kiedy mieszkanka Kalifornii Debbie Clayton odpoczywała w swoim domu na północ od bazy sił powietrznych Edwards, kiedy zaskoczył ją ogłuszający ryk, a następnie grzmot przypominający eksplozję odbijającą się w powietrzu.



Wychodząc z domu zastała swoich sąsiadów na ulicy i razem z nimi widziała jak obłok dymu unosi się w oddali w powietrzu blisko bazy wojskowej. Wybuchowi towarzyszyło dziwne migotanie, które Debbie uznała za płomienie. Może była to katastrofa lotnicza? Ciekawość pani Clayton przyciągnęła ją i kilku innych mieszkańców w kierunku niesamowitego blasku i dymu. To, co znaleźli okazało się doświadczeniem, którego nigdy nie zapomną.

Tuż obok bazy wojskowej pewien obszar został wypalony gołej ziemi. Pośrodku zwęglonego miejsca znajdował się statek w kształcie grzyba, wykonany z materiału, który wyglądał jak matowy metal. Rozstawione na nim zielone światła lśniły i migały. Faktura statku była bez zarzutu, była gładka, bez

zadrapań, widocznych szwów, drzwi czy okien. Wydawało się jakby pojazd został wykonany z jednego, jednolitego kawałka metalu.

Debbie zauważyła małe, drobne i szare humanoidy leżące na ziemi co już było dla niej dużym szokiem. Najbardziej zadziwiająca była kobieta ubrana w różowy kombinezon, która wyłaniała się z kłębow dymu. Ta tajemnicza kobieta wyglądała na oszołomioną i zdezorientowaną. Jednak zanim Clayton zdołała ją zawołać, wojsko z pobliskiej bazy już było na miejscu.

Żołnierze nakazali zebranyemu świadkom wracać do domów pod groźbami kary. Po przepędzeniu cywili, wojsko zakryło statek dużą plandeką. Część wojskowych zebrała trzy martwe ciała dziwnych istot, a obszar został zamknięty do dalszych oględzin. Clayton przejęta tym co miało miejsce w nocy sprawdzała wszystkie gazety następnego dnia rano. Niestety nie znalazła żadnej wzmianki o eksplozji lub katastrofie w pobliżu bazy.

Badacz UFO Albert Rosales był w stanie wyśledzić tajemniczą kobietę w różowym ubraniu, którą zidentyfikowano jako Lorraine Dvorak Cordini. Przyznała, że to ona była we wraku, ale nie pamiętała, jak się tam dostała ani co się potem wydarzyło. Powiedziano jej, że miała wypadek i wojsko odesłało ją do domu. Rosales przekonał ją, by poddała się regresji hipnotycznej, aby spróbować odzyskać wszelkie możliwe wspomnienia.

Pod wpływem hipnozy Cordini powiedziała, że pewnego wieczoru została porwana z domu przez dziwne stworzenia. Następnie przetransportowano ją do jakiegoś wielkiego obiektu. Tajemnicze istoty opisała jako niskie, drobnej budowy, z półprzezroczystą skórą. Przypomniała sobie też, że stworzenia te odwiedzały ją już wcześniej, gdy była dzieckiem. Cordini powiedziała również, że chociaż posiadali usta, rozmawiali z nią telepatycznie. Nie posiadała wielu wspomnień z głównego statku istot, a po nich pamięć przeskakiwała do wydarzeń z

momentu katastrofy.

Lorraine pamiętała jeszcze, jak statek którym wracała na Ziemię został zestrzelony. Była pełna smutku, gdy personel wojskowy kopał ciała dwóch martwych istot pozaziemskich. Usłyszała wtedy w swoich myślach słowa pocieszenia pochodzące z głównego statku. Następną rzeczą, którą pamiętała było zakucie w kajdanki i wsadzenie jej na tył czarnego, nieoznakowanego samochodu. Wojskowi zabrali Cordini do sterylnej ośrodka, gdzie widziała obcego innego gatunku. Miał on około 1,2m wysokości, jego brązowa skóra wydawała się być mokra, a głowa duża i bulwiasta.

Lorraine została umieszczona na zimnym metalowym stole. Trzech żołnierzy razem z kosmitą stali przy kobiecie leżącej na stole. Istota miała na piersi broszkę. Cordini została odurzona, słowa które wypowiadała były niewyraźne, a jej próby podniesienia się były bezowocne. Próbowwała krzyczeć, ale nie mogła. W pewnym momencie dwóch żołnierzy złapało kobietę pod ramiona. Lorraine twierdzi, że po tym jej wspomnienia znów stają się mętne.

Historia wyciekła z biegiem lat, a Cordini napisała własne relacje tych wydarzeń. Jest to jednocześnie spektakularne i wyjątkowe, ale ostatecznie frustrujące. Prawdopodobnie jest to jedno z niewielu relacji o katastrofie UFO z udziałem uprowadzonego, który był wówczas na pokładzie. Jeśli historia jest prawdziwa, to jest naprawdę wyjątkowa i rzadka. Ta historia może posłużyć jako potwierdzenie domysłów, że istnieje kilka różnych gatunków istot pozaziemskich.

Co się wydarzyło w rzeczywistości? Czy Lorraine naprawdę została porwana przez kosmitów, a następnie zestrzelona razem ze swoimi porywaczami? Czy był to może jakiś eksperyment wojskowy, przez który wprowadzono te wspomnienia do głowy kobiety? Być może jej umysł stworzył te obrazy z powodu traumy i są to wszystko tylko urojenia? Możemy się jedynie domyślać.

Autorstwo: Sariel Goldeen
Ilustracja: Pixabay.com (CC0)
Źródło: InneMedium.pl